(Cieciorski D.) Na ślub... (wiersz)

NA SLUB
J. W. JMCI PANA
DOMINIKA CIECIERSKIEGO,
STOLNIKIEWICZA DROHICKIEGO,
Z JW. JEYMSC PANNĄ
KONSTANCYĄ GRZYBOWSKĄ,
PODSTOLANKĄ LIWSKĄ.

Si vis nubere, nube pari.

Kto pożycie małżeńskie zasadza na cnocie,
Żeniąc się nie piérwszy cel ma złoto i krocie,
Komu sprężyną miłość, a BOG nią kieruie,
Ten pomyślność obfitą dla siebie gotuie.

* * *

Gdzie sam podły interes małżeństwa utwarza,
Tam, iak się źle zaczyna, tak się kończyć zdarza;
Nigdy ieszcze przez same tylko miliony
Nie był stale na świecie nikt uszczęśliwiony.

)1(

Zawodzą także same zewnętrzne powaby,
Bo budowa nietrwała tam, gdzie grunt iest słaby,
Uszczęśliwiać nie zwykło, co w momencie ginie,
Nieszczęśliwy! kto w szczęściu był tylko w godzinie!

* * *

Lecz gdzie duszy i serca wyborne przymioty
Dodaią trwałéy ciała powabom pozłoty,
Gdzie krwi, imienia równość, iednomyślność zdania,
Tam serc związek iest pewną rękoymią kochania.

* * *

Szczęśliwy! kto tak, iak Ty Dominiku, zacznie,
Przed weyściem w stan małżeński pomyśliłeś bacznie,
Nie czczy widok, co znika, co trwa, miałeś w celu,
Szukałeś godney Ciebie i Cnót w Przyiacielu.

* * *

Sam z dzieciństwa na łonie Cnoty wychowany,
W Domu, gdzie żaden narów zepsucia nieznany,
W wiekopomnych Rodzicach miałeś cne modele!
Szczęśliwy! kto ma takie Cnót Nauczyciele!

* * *

Zgromadzilić dostatki, obszerne dzierżawy,
Lecz że w nich śliczne wzory dał Ci BOG łaskawy,
To iest więcéy, niż skarby, bo nie ten, kto dumnie
Żyie w złocie szczęśliwy, ale kto rozumnie.

Znalazłeś, czegoś szukał, zaszczyt Krwi Imienia
Damę zacną, nadobną, bez przywary cienia,
Znalazłeś Towarzyszkę życia Twego lubą,
Tyś Jey uszczęśliwieniem, ona Twoią chlubą.

* * *

Szczęśliwy dla Was! o Was wyrok dany w Niebie!
Dziś w skutku, godnyś Żony, Ona godna Ciebie.
Bo tam pewna pomyślność, szczęście niezawodne,
Gdzie iest dobrane Stadło, i ze wszech miar godne.

* * *

Gdybym tu chciał czcić, wielbić przezacne Twe Wuie,
I głosić, co względem nich serce moie czuie,
Nie zrównałby ich sławie słaby pióra wątek,
Nie skończyłbym, trudny sam byłby mi początek.

* * *

Dowodzą i Rodzice szacowney Twey Żony,
Jak Wasz pięknie i kształtnie związek utworzony,
Grzecznością dla każdego, uprzeymością słyną,
Kroków ich w społeczeństwie Cnota iest sprężyną.

* * *

Miiam ia Krewne Wasze i powinowate,
W wszystko, co iest ozdobą człowieka, bogate,
Te zaszczyty Krwi, Domów znakomite, iasne,
Choć są cudze, zdobią Was, kiedy macie własne.

Już więc błogosław Stadło nasze Wielki BOŻE!
Day Im, co tu, i wiecznie uszczęśliwić może.
Niech maią przez CIĘ w hoynym nayobficiéy darze,
Czego wszyscy życzemy tak wybornéy Parze.

* * *

Ten Wam nudnie zanucił, co nałóg na mary
Poniesie, niegdyś mierny, dziś Poeta stary,
Znany, bo szczęściem poczet sług go Waszych liczy,
Głosił Oyców Himena (*), Wam Prawnuków życzy.

(*) *Wspominaią się wiersze pisane w roku* 1773. *na Slub ś. p. JW. Jakóba Ciecierskiego, podówczas Podstolego Ziemi Drohickiéy, z JW. Konstancyą Kuczyńską, Podkomorzanką téyże Ziemi, Rodziców JWgo Nowożeńca. — Himen bożek wesel i małżeństw w Mitologii.*